

Mieszkańców miasta do połączenia nie trzeba namawiać.
– Dwa razy się nie udało, za trzecim razem się uda – mówią.

>> 4-5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 14(23) | 12 kwietnia 2013

www.LZG24.pl



283 tys. zł

To pula Funduszu Inwestycyjnego dla Staro-
rego Kisielina. Mieszkańcy przeznaczili jej
część na budowę garażu dla OSP.

– Nasi strażacy zawsze są tam, gdzie powin-
ni być. Szczerze ich podziwiam za pracę na
rzecz mieszkańców – uważa Jan Wieczorek

>> 6

TU PALEC OTWIERA DRZWI

Siedziba ITM Poland to prawdziwa forteca naszpikowana nowoczesnymi technologiami. Dostępu do centrum monitoringu bronią pan-
cerne drzwi i czytniki linii papilarnych. Firma właśnie rozkręca usługi. Docelowo znajdzie tu pracę ok. 150 osób. – Bardzo mi zależy, żeby
takie nowoczesne firmy inwestowały w Zielonej Górze – mówi prezydent Janusz Kubicki.

Nieduży budynek po-
środku Strefy Aktyw-
ności Gospodarczej.
Wszędzie kamery
i czujniki. Tutaj od zera powstało
nowoczesne centrum monitoringu.
– Myślę, że jedno z najnowo-
czeńszych centrów w Europie
– mówi prezes Mirosław Greber,
który oprowadza po firmie prezy-
denta Janusza Kubickiego.

Przypomnijmy. Cztery lata
temu prezydent i szefowie ITM
Poland, podczas spotkania w Pal-
miarni zapowiedzieli, że wybu-
dują takie centrum w Zielonej
Górze. Jednak oferowane w prze-
targu miejskie działki okazały się
dla inwestora za drogie. – Mamy
alternatywne rozwiązanie. Zna-
leźliśmy prywatnego właściciela,
który sprzedaje działkę w Strefie
Aktywności Gospodarczej – za-
proponował wiceprezydent Da-
rniusz Lesicki. Trzeba było jednak
zmienić plan przestrzennego za-
gospodarowania. Kiedy w grud-
niu 2011 r. plan trafił na sesję,
radni nie chcieli na ten temat de-
batować a przestraszony inwestor
kupił działkę w Nowej Soli.

Zmianę planu zatwierdzono
tuż przed sylwestrem, a prezy-
dent Janusz Kubicki usłyszał, że
zachowuje się jak biuro obrotu
nieruchomościami, bo pomaga
w sprzedaży prywatnej ziemi.

– Tak będziemy zmieniać plan
za każdym razem, kiedy pojawi
się przedsiębiorca chcący u nas
zainwestować, niezależnie na
jakim terenie. Chodzi o miejsca
pracy – odpowiadał wówczas
prezydent.

– Opłacało się. Bardzo mi zale-
ży, by w Zielonej Górze pojawiali
się inwestorzy stosujący bardzo
zaawansowaną technologię –
mówi teraz, obserwując przez
pancerną szybę wielką halę pełną
stanowisk dla operatorów.

– Pancerna szyba? – pytam
z niedowierzaniem.

– Niech pan rzuci szklanką –
proponuje z uśmiechem prezes
Greber.

– Za lekka. Może lepiej tym
wielkim termosem z wrzątkiem?

– Proszę bardzo, tylko szkoda
kawy – odpowiada prezes.

Wierzę na słowo. Tylko po co
komu wewnątrz budynku pancer-
na szyba, pomiędzy salką konfe-
rencyjną a salą dla operatorów?

– Jesteśmy teraz w strefie ogólnodostępnej, do której każdy ma
dostęp – odpowiada Piotr Ole-



Dyrektor techniczny Witold Faber tłumaczy prezydentowi Januszowi Kubickiemu zasady działania systemu. Siedzą przy standar-
dowym stanowisku operatora. W tle wielka ściana z ekranami, na których wszyscy mogą obserwować monitorowane miejsca.

siński, wiceprezes ITM Poland.
– Natomiast operatorzy i technicy
pracują w strefie, do której do-
stęp jest ściśle limitowany. Mogą
tam wejść tylko wyznaczeni pra-
cownicy. Ta część ma pancerne
szyby, specjalny system prze-
ciwpożarowy, nie ma naturalne-
go nawiewu powietrza. Chodzi
o bezpieczeństwo danych.

Idziemy do „zakazanej strefy”.
Jednak nawet w biurze wszędzie
przy drzwiach są czytniki linii
papilarnych. Niepowołana osoba
nie wejdzie nawet do firmowej
kuchni.

Do „zakazanej strefy” prezy-
denta wprowadza prezes Greber.
Wkłada palec do czytnika i... nic.
Śmiech... – Specyficzna forma
sprawdzania, czy ktoś jeszcze
tu pracuje – żartuje prezydent
Kubicki.

– Właśnie zmienialiśmy dane
– tłumaczy Witold Faber, dy-
rektor techniczny. Jego palec
działa... drzwi się otwierają. Za
nimi niewielkie pomieszczenie
z bramką kontrolną. Do środka
nie można wnieść żadnych tele-
fonów komórkowych czy urzą-
dzeń umożliwiających nagrywa-

nie danych. Przed nami kolejne
pancerne drzwi. Żeby wejść da-
lej, najpierw muszą się zamknąć
drzwi, przez które weszliśmy do
słuzu. Te z tyłu się zatrzasnęły
– te z przodu otwarte. Idziemy
dalej. Przez serwerownię i tajne
pomieszczenia. Kolejne drzwi
i kolejny czytnik linii papilar-
nych. Wchodzimy na główną salę
centrum. Czegoś takiego nie ma
w Zielonej Górze. 20 stanowisk
dla operatorów a przed nimi na
ścianie wielki telebim (7 na 5
metrów) zbudowany z 30 mo-
nitorów. Na każdym widać inne
obserwowane miejsce.

– Wszystkie dane operator ma
na swoich monitorach (ma trzy
do dyspozycji) a na wielkim
ekranie można np. koordynować
pracę kilku operatorów – tłum-
czy wiceprezes Olesiński.

Na jednym z takich stanowisk
siada prezydent Kubicki z dy-
rektorem Faberem. – Możemy
odbierać sygnały od klientów
w całej Europie. Może to być
np. alarm w domu, lokalizacja
samochodu czy puls pacjenta –
tłumaczy W. Faber. Klientami są
osoby prywatne, firmy i banki.

15,4 mln zł

tyle kosztowała
budowa
Inteligentnego
Centrum
Monitorowania
współfinansowana
z programu
Innowacyjna
Gospodarka.

Unia
Europejska
dodała
do centrum
7,1 mln zł.

Na sali jest 20 takich stanowisk
i miejsce na pięć kolejnych. Po-
nieważ centrum działa na okrą-
gło, na zmiany, to docelowo jest
tutaj miejsce dla 100 osób. Do
tego dochodzą jeszcze technicy
i inni specjaliści. Jednak na sali
jest tylko kilka osób.

– W tej chwili zatrudniliśmy
35 osób. Większość z nich jest na
szkoleniu. Wraz ze wzrostem za-
mówień będziemy zwiększać za-
trudnienie – dodaje wiceprezes.

– Dajemy sobie dwa lata,
by dojść do 150 pracowników
– ostrożnie planuje prezes Gre-
ber. A co, gdyby zainteresowa-
nie usługami ITM Poland było
o wiele większe? Spółka ma
jeszcze wolne miejsce na dział-
ce za budynkiem. Można tam
zbudować drugą taką samą halę
operacyjną.

Od stycznia firma jest na
rozruchu, pracownicy się szko-
lą a z Wrocławia (gdzie jest
centrum firmy) przenoszone są
wszystkie dane. Ten proces ma
się zakończyć do września.

Tomasz Czyżniewski
T.Czyzniewski@Lzg24.com.pl

KALENDARIUM

Luty 2009 r.

Podczas spotkania z przedsię-
biorcami prezydent Kubicki in-
formuje, że ITM Poland planuje
wybudowanie w Zielonej Górze
centrum monitoringu. Pada in-
formacja o 150 miejscach pracy.

Grudzień 2010 r.

Radni nie chcą się zająć zmianą
planu przestrzennego zagospoda-
rowania terenu w Strefie Aktyw-
ności Gospodarczej. Na wieść
o tym inwestor kupuje ziemię
w Nowej Soli. Dopiero podczas
sesji nadzwyczajnej, radni przy-
jęli nowy plan, co umożliwiło
inwestycję.

Styczeń 2011 r.

Podczas konferencji prasowej,
ówczesny prezes ITM Poland Ja-
rosław Śnieszko ogłosił, że firma
zainwestuje w Zielonej Górze 15
mln zł.

Wrzesień 2011 r.

J. Śnieszko wraz z prezydentem
wmurowują kamień węgielny
pod centrum.

Grudzień 2013 r.

ITM Poland rozpoczyna proces
przenoszenia danych z Wrocła-
wia do Zielonej Góry.

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Ale emocje! Nasi tenisiści pokonali w hali CRS reprezentację RPA. Sukces w Pucharze Davisa podsumował Jerzy Janowicz: – Wygrała biało-czerwona energia! – dziękował zielonogórskim kibicom za doping.

Fot. sportowa.zgora.pl



W środę uczciliśmy pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej. Wartę honorową przy obelisku na cmentarzu pełnili harcerze z ZHP i ZHR oraz żołnierze z 4. Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego.

Fot. Krzysztof Grabowski



Lubuski Teatr na cztery dni opanowały przedszkolaki! Małych aktorów podziwialiśmy podczas XII Przeglądu Teatrzyków Dziecięcych. Na scenie „Królowa Śnieżka” w wykonaniu Miejskiego Przedszkola nr 7.

Fot. Krzysztof Grabowski

KOMENTARZ >>>>



Krzysztof Grabowski

Jerzyk i fala

„Mexican wave” lub „La Ola” po naszymu znaczy „Meksykańska fala”, czyli zwyczaj, który się przyjęł na stadionach piłkarskich Ameryki, by szturmem opanować cały świat. Już nie tylko się wstaje i siada, ale także pokrzykuje, wymachuje a nawet ściga wierzchnią część garderoby. Do tej pory „La Ola” omijała tenisowe korty. Aż pojawiała się w hali zielonogórskiego CRS, w czasie słynnego Pucharu Davisa. W Zielonej Górze „La Ola” stała się elementem większej całości. Można by rzec – narodowej sprawy. Sprawy polskiego tenisa! Ten nieznan na światowych kortach zwyczaj pojawił się w Zielonej Górze zupełnie naturalnie, wzbudzając niemałe zdziwienie Andrew Jarretta, głównego arbitra zawodów. Ten słynny ekspert od tenisa, porwany zielonogórską atmosferą, jedynie cudem nie popłynął razem z falą. Na fali popłynął za to Jerzyk, wygrywając wszystko, co było do wygrania, mimo przeziębienia i psychicznego obciążenia lidera drużyny. Jeżeli więc zielonogórska fala „La Ola” pomogła, to może właśnie narodziła się nam nowa świecka „zielonogórsko-tenisowa tradycja”?

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Tablica upamiętniająca ofiary katastrofy pod Smoleńskiem stoi od dwóch lat na cmentarzu przy ul. Wrocławskiej

Fot. Krzysztof Grabowski

Tablica upamiętniająca ofiary katastrofy pod Smoleńskiem stoi od dwóch lat na cmentarzu przy ul. Wrocławskiej. Każdy, kto czuje taką potrzebę, może tam zapalić świeczkę, złożyć kwiaty lub w inny sposób uczcić pamięć o ofiarach. Tymczasem poseł PiS, Jarzy Materna, pracuje usilnie nad postawieniem kolejnego, bardziej eksponowanego monumentu: ma to być dwupółmetrowa kamienna tablica, stojąca w centrum miasta: w sąsiedztwie ratusza lub na skwerze przed

urzędem marszałkowskim. Projekt jest już gotowy. Poseł złożył w urzędzie miasta wniosek o zgodę na postawienie tablicy i na publiczną zbiórkę datków na ten cel. Koszt tablicy szacowany jest na ok. 150 tys. zł.

Prezydent Janusz Kubicki nie jest entuzjastą pomysłu posła. – Zastanawiam się: po co druga tablica, skoro jedna już jest – mówi. – Chyba nikomu nie zależy na tym, żebyśmy podczas obchodów rocznicy tej katastrofy dzielili się, chodząc pod konkurencyjne obe-

Tak wyglądałby monument, który poseł Jerzy Materna chce postawić przed urzędem marszałkowskim albo ratuszem

Projekt – materiały PiS

liski. Powinniśmy się jednoczyć w obliczu tej tragedii.

Ta argumentacja nie trafia jednak do posła Materny. – Ja pod tablicę na cmentarzu nie pójde – zastrzega. – Jej wygląd pozostawie bez komentarza. To wstyd, że miasto postawiło ją w takiej formie i w takim miejscu. Trzeba odróżnić cmentarz od innych miejsc publicznych. Chodzi o to, żeby była ona w takim miejscu, gdzie będą ją oglądać setki ludzi dziennie.

Czy nowa tablica stanie czy nie – zależy nie tylko od decyzji admi-

nistracyjnej, ale przede wszystkim od powodzenia zbiórki pieniędzy. – Jeśli zbiórka się nie uda, to trudno, nie będzie tablicy. Wiem, że naród jest biedny i ciężko będzie zebrać pieniądze – przyznaje poseł. – Ale będziemy robić zbiórkę w całym kraju. Sami mieszkańcy zwracają się do mnie z tą inicjatywą, więc jestem dobrej myśli.

Poseł zapewnia, że nie będzie wyciągać ręki do miasta po pieniądze. – Nie będę prosił, żeby miasto to sfinansowało, bo nie o to chodzi – deklaruje. (mi)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zajrzyj do planetarium

Jeszcze dziś (piątek) można przeżyć przygodę z astronomią. Od środy w Liceum Ogólnokształcącym nr 3 działa mobilne planetarium. To namiot o pięciometrowej kopule, w którym wyświetlane są obrazy nieba. Seanse dla dzieci i młodzieży przygotowuje Astrolab z Poznania. W czwartek, na Wieczorze z Astronomią, liceum gościło naukowców z Uniwersytetu Zielonogórskiego. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Spotkanie z artystką

Dziś (piątek) o godz. 11.00, w Galerii Grafiki Biblioteki Sztuki na wydziale artystycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego (ul. Wiśniowa 10) odbędzie się spotkanie z Jodytą Bernas, reprezentującą katowickie środowisko artystyczne. Autorka zaprezentuje prace z cyklu „Z zaciśza” (wykonane w technice sitodruku). Wystawie będzie towarzyszył wykład „Intymność artysty – sacrum czy profanum...” (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Nauka na deptaku

Dziś (piątek), o godz. 10.00 Zespół Szkół Ekologicznych zaprasza na deptak, na „Spotkanie z nauką”. To impreza, która miała się odbyć pierwszego dnia wiosny, ale została przesunięta w czasie – z powodu niesprzyjającej wtedy pogody. Teraz aura powinna być bardziej przyjazna! Na deptaku poznamy m.in. technologie szybkiej nauki języków, potrenujemy twórcze myślenie, spotkamy się ze sportowcami. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Poszukaj wiosny

Chcesz zobaczyć jak przyroda budzi się z zimowego snu? Zajrzyj do Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Botanicznej 50a. Jest już czynny. Można go zwiedzać codziennie od godz. 10.00 do 18.00 (od 1 lipca do 31 sierpnia, godziny otwarcia będą wydłużone do 20.00). Bilet wstępu kosztuje: normalny (dorośli) – 2 zł, ulgowy (dzieci od 6 lat, młodzież ucząca się i studenci) – 1 zł. (dsp)

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak
Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra
Skład: „Tydzień Lubuski”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Małwowa 158

Tyle zapłacisz za śmieci

Mieszkańcy miasta i 10 sołectw gminy Zielona Góra nie będą płacić więcej za śmieci. Weto prezydenta sprawiło, że Zielonogórski Związek Gmin przyjął we wtorek nowe stawki. Zaczną obowiązywać od 1 lipca.

O sprawie pisaliśmy w ostatnim numerze „Łącznika”. Przypomnijmy: od 1 lipca br. gminy muszą zająć się odbiorem i zagospodarowaniem odpadów na swoim terenie. To prawdziwe wyzwanie dla gmin, dlatego wiele z nich łączy siły, zakładając związki gminne. Zielonogórski Związek Gmin powołano 2 stycznia br. i objął on miasto Zieloną Górę oraz Czerwieńsk, Świdnicę i gminę wiejską Zielona Góra. Trzeba było ustalić stawki opłat za odbiór śmieci, w ramach związku, i tu pojawił się problem. Na początku marca gminy nie porozumiały się na walnym zgromadzeniu, 21 marca ustaliły stawki opłat: 15 zł miesięcznie od osoby za śmieci nieposegregowane i 10,40 zł za śmieci posegregowane. Mieszkańcy domków jednorodzinnych zapłaciliby 60 zł miesięcznie za śmieci nieposegregowane i 41,60 zł za śmieci posegregowane.

Gdyby do tego doszło, mieszkańcy Zielonej Góry musieliby płacić więcej i na dodatek – byłaby to druga podwyżka w tym roku (pierwsza nastąpiła z początkiem stycznia i wynikała z kosztów rozbudowy Zakładu Utylizacji Odpadów w Raculi). Dlatego stawki te zostały oprotostowane przez władze miasta. – Nie pozwolimy na kolejną w tym roku podwyżkę – zapowiedział J. Kubicki i zaproponował związkowi gmin pozostawienie opłat na poziomie obowiązującym obecnie na terenie miasta. Piotr Iwanus, przewodniczący ZZG,



Fot. Krzysztof Grabowski, grafika Wiktor Beleć

podkreślał, że stawki muszą być realne, czyli takie, do których nie będzie musiał dopłacać samorząd. – Płacić powinien zanieczyszczający – mówił.

Do kolejnego zgromadzenia przedstawicieli ZZG doszło we wtorek. Po kilkugodzinnej deba-

cie osiągnięto konsensus, zgodny z postulatami J. Kubickiego. Stawki zmieniono w dwóch punktach: zamiast 10,40 zł miesięcznie od osoby w przypadku selektywnej zbiórki śmieci w domach wielorodzinnych, przyjęto 8,80 zł. Z kolei w przypadku

domków jednorodzinnych, stawkę 41,60 zł obniżono do 36,72 zł miesięcznie.

– Po to mamy związek gminny, żeby dochodzić do porozumienia i takie porozumienie udało się wypracować – mówi przedstawiciel gminy wiejskiej i wiceprezes zarządu ZZG, Krzysztof Wołczyński. – Byłoby niewskazane, gdyby jedna gmina się wyłamała. Dobrze jest to, że nowe stawki jeszcze bardziej zachęcają mieszkańców do segregowania śmieci. Dlatego różnica między opłatami za śmieci, zbieranymi selektywnie i nieselektywnie, jest tak duża.

– Cieszymy się, że gminy zgodziły się, iż nie można mieszkańców obciążać kolejnymi podwyżkami – komentuje wiceprezydent miasta i prezes zarządu ZZG, Krzysztof Kaliszuk. – Ustaliliśmy też, że po III kwartale ocenimy sytuację pod względem finansowym i jeśli zajdzie taka konieczność, to my i pozostałe gminy dopłacimy związkowi w formie składki.

Wójt gminy wiejskiej, Mariusz Zalewski, nie chce komentować wyników zgromadzenia. – Związek ustalił nowe stawki jednogłośnie i to jest wystarczający komentarz – odpowiada.

Od 1 lipca zagospodarowaniem śmieci na terenie ZZG zajmie się Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Związek nie będzie rozpisowywał przetargu, bo zgodnie z przepisami, można to powierzyć zakładowi komunalnemu. (mi)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ostrożnie na rondzie!

Wyłączona sygnalizacja świetlna i tymczasowe objazdy – to najbardziej odczuwalne zmiany dla kierowców przejeżdżających przez rondo PCK.

Prace remontowe ruszyły na dobre. Z ruchu wyłączono już wewnętrzny pierścień, potem nastąpi wyłączenie środkowego i zewnętrznego pasa. Zapytaliśmy kierowców: co sądzą o przebudowie ronda PCK i kilkumiesięcznych utrudnieniach w ruchu.

– Jestem z Lubuska, często przyjeżdżam do Zielonej Góry i na korki w tym miejscu trafiałem prawie zawsze. Kilka razy natknąłem się także na kolizje, na szczęście, nie z moim udziałem. Będzie normalne rondo, to w końcu będzie można jeździć sprawnie i bez korków. Wiele moich znajomych wjeżdżało na to rondo z dużą obawą – mówi Paweł Jarzębiński z Lubuska.

Przy parkingu, tuż przy remontowanym rondzie, spotykamy kolejnych kierowców. Większość z nich aprobuje przebudowę tego miejsca. Wątpliwości wzbudza

natomiast termin zakończenia remontu.

– Jak słyszę, że prace potrwać do sierpnia, to jestem zdziwiony, dlaczego tak długo, biorąc pod uwagę niedawny remont Szosy Kisielińskiej. Wydaje mi się, że tamto zadanie było znacznie większe. Pomijając sam czas, to dobrze, że wreszcie zajęto się tym najbardziej niebezpiecznym miejscem w Zielonej Górze. Wiadomo, by mogło być lepiej, to przez chwilę musi być gorzej, musimy się troszeczkę przemieszczać – dodaje Krzysztof Rojewski z Zielonej Góry.

Przypomnijmy, modernizacja ronda, którą wyceniono na 7 mln złotych, powinna się zakończyć w sierpniu. Nowa organizacja ruchu pozwoli zwiększyć przepustowość i bezpieczeństwo ronda. Powstaną prawoskręty w czterech kierunkach oraz dodatkowy trzeci pas ruchu, czyli wewnętrzny pierścień. Powstanie także dwufazowa sygnalizacja świetlna, zamiast jednofazowej. Sygnalizacja będzie nie tylko umożliwiać wjazd na rondo, ale też regulować wyjazd i ruch na samym rondzie. W ramach robót zostanie wymieniona nawierzchnia, powstaną też nowe chodniki i ścieżki rowerowe. (kg)



Z ruchu wyłączono już wewnętrzny pierścień skrzyżowania

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Wsiadasz i... jesteś w sieci!

Dwa autobusy MZK mają dostęp do bezprzewodowego internetu. Na razie na próbę.

Darmowy zasięg Wi-Fi został testowo zainstalowany w pojazdach o numerach bocznych 217 i 452. Jeśli odzew pasażerów będzie pozytywny, być może przed wakacjami projekt obejmie wszystkie autobusy.

To oferta dla pasażerów, którzy cenią swój czas, także ten spędzany w miejskich autobusach. Zamiast wpatrywać się w okno, mogą rozłożyć laptopa, spraw-

dzić i wysłać pocztę, przejrzeć najświeższe serwisy informacyjne. Ale na razie nie na wszystkich liniach. Żeby sprawdzić na których, trzeba odwiedzić profil zielonogórskiego MZK na Facebooku. Codziennie jest tam aktualizowana informacja, na jakich liniach w danym dniu kursują „internetowe” autobusy. Zazwyczaj na liniach 8, 14 i 24.

To pilotażowy projekt, który potrwa do końca kwietnia. Na razie opinie pasażerów na profilu są raczej pozytywne. Być może pomysł zostanie podchwycony i przed wakacjami internet będzie już we wszystkich zielonogórskich autobusach. Nastąpi to po konsultacjach z urzędem miasta. (mi)

W ZIELONEJ GÓRZE

Śmieci, precz! Czas na porządki

Od poniedziałku do czwartku sprzątną miasto!

Jak co roku, ZGKiM zaprasza zorganizowane grupy do udziału w wiosennej Zielonogórskiej Akcji Sprzątania Świata. – Nigdy nie zawodzą szkoły. Dzieci i młodzież aż garną się do sprzątania! – przyznaje Wojciech Janka, dyrektor ZGKiM. Ale do akcji przyłącza się coraz więcej osób. – W tej chwili (rozmawiamy w czwartek – przyp. red.) naliczyliśmy już 2 tysiące chętnych. A jestem pewien, że

ta liczba wzrośnie jeszcze do 3 tys. – dodaje W. Janka.

– Zgłosiły się do nas m.in. grupy z ogródków działkowych, z aresztu śledczego, ZHP. Organizują się też grupki mieszkańców, którzy chcą, żeby w pobliżu ich domów było czysto – mówi Mirosława Zaradna, inspektor z Centrum Edukacji Ekologicznej.

Zgłoszenia były przyjmowane w CEE do czwartku, ale jeśli ktoś zechce dołączyć do akcji porządkowania, to nie odejdzie z kwitkiem. Też dostanie, tak jak wszyscy uczestnicy akcji, worki i rękawice. I wytyczne, na jakim obszarze może działać. – Czekam do poniedziałku! – zaznacza M. Zaradna. Kontakt: nr tel. 68 322 16 12. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Przeprowadzka książek

Zbiory biblioteki uniwersyteckiej przeprowadzają się już do nowego gmachu. Od 3 kwietnia studenci mogą wypożyczać tu m.in. pozycje z części humanistycznej. Przeprowadzka całości zbiorów (a jest to ok. miliona egzemplarzy) potrwa do września. Nowa biblioteka jest czynna w godz. 8.30-16.00. Inwestycja kosztowała 26 mln zł i była finansowana m.in. z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Idziemy do Ochli

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza w sobotę, 13 kwietnia, na marsz nordic walking – tym razem żółtym szlakiem do Ochli. Zbiórka na parkingu przy amfiteatrze o godz. 10.00. MOSiR zapewni uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora oraz kije. Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na stronie www.mosir.zgora.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zabytki do remontu

Rozpoczął się remont zabytkowej kamieniczki przy ul. Pod Filarami 4. Prace trwają na dachu budynku. Inwestycję dofinansowało miasto – kwotą 50 tys. zł. Na rewitalizację 24 zabytków, w tym roku, z miejskiej kasy pójdzie ok. 1,2 mln zł. Za kilka dni ruszają prace w tej okolicy przybędzie. Ruszą prace na dachu budynku przy Placu Pocztowym 2. Ten remont dostał dofinansowanie w wysokości 80 tys. zł. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Walka z bykami

Nasi uczniowie zmagali się z nie lada bykami! Na 10. Wiosenny Konkurs Ortograficzny zaprosiła ich biblioteka im. C. Norwida. Przez trzy dni – od wtorku do czwartku – dzieci pisały dyktanda w gmachu głównym biblioteki i jej filiach. Zakończenie konkursu, wręczenie nagród i nadanie tytułów Mistrza Ortografii zaplanowana na 25 kwietnia o godz. 17.00 w Mediatece Szklana Pułapka. (dsp)

10 powodów, dla których warto się połączyć

1 Dzielimy wspólny los. Przyszłość nas wszystkich zależy od kondycji Zielonej Góry. Mieszkańców, firm i samorządu. Większość z nas tu pracuje. To miasto jest siłą napędową regionu. Powinniśmy zabiegać o jego mocną pozycję, bo to jest nasz wspólny interes, niezależnie gdzie mieszkamy. Dziś tylko silne organizmy miejskie są w stanie generować szybszy rozwój.

2 Wyścig i konkurencja to naturalny trend na całym świecie. Również firmy się łączą, by lepiej wykorzystać swój potencjał. Podobnie jest z samorządami. Zielona Góra nie jest zaliczana do grona wielkich polskich miast. Dlatego wciąż musimy dbać o to, by nie dać się zepchnąć do kąta, by nie dać się zmarginalizować.

3 Z badań socjologicznych wynika, że do połączenia prędzej czy później dojdzie. Jeżeli tak, to nie ma na co czekać. Teraz jest najlepszy czas, by taką operację przeprowadzić. Łącząc się od 1 stycznia 2015 r., możemy zyskać najwięcej. Właśnie od tego momentu zaczyna napływać do Polski pieniądze z nowego budżetu Unii Europejskiej – ok. 300 mld zł. Prawdopodobnie już nigdy więcej nie będziemy mieli tak dużych kwot do dyspozycji. Dzięki połączeniu będziemy mogli łatwiej skorzyszczać z tych pieniędzy i lepiej zadbać o przyszłość.

4 Dzięki zgodnemu połączeniu zwiększy się nasz udział w dochodach z podatku PIT. Z tego powodu w ciągu pięciu lat minister finansów może przekazać nam dodatkowo ok. 100 mln zł. Będą wydane w sołectwach i dzięki wsparciu z funduszy europejskich mogą zwielokrotnić możliwości finansowe naszego samorządu. Nawet do kilkuset milionów złotych, dając nową szansę na rozwiązanie kolejnych problemów. Bez połączenia takich możliwości na pewno nie będzie.

5 Badania socjologiczne pokazują, że dobrze nam się żyje w naszym miejscu zamieszkania, czy to w mieście, czy na wsi. Nic nie jest jednak dane raz na zawsze. Spada tempo rozwoju Polski. W Europie też nie dzieje się najlepiej. Jeżeli chcemy zachować przynajmniej obecny poziom życia, musimy wykorzystać nadarżającą się okazję. Kto stoi w miejscu, ten się cofa. Niechęć do zmian może się okazać tragiczna. Nie tyle dla nas, ale przede wszystkim dla naszych dzieci i wnuków.

6 Połączenie gmin będzie skutecznym sposobem na powstrzymanie drenażu lokalnego rynku z miejsc pracy i z naszych pieniędzy do najbliższych dużych miast. Połączenie powstrzyma ucieczkę uzdolnionej młodzieży i absolwentów Uniwersytetu Zielonogórskiego.

7 W nowej perspektywie finansowej na lata 2014-20 będą dodatkowe pieniądze dla programu rozwoju obszarów aglomeracyjnych i metropolitalnych. Komisja Europejska chce na ten cel przeznaczyć 5 proc. środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. W całej Europie ma być 300 wspieranych aglomeracji. W Polsce 15-20, które miałyby do podziału ok. 2 mld euro (szacunki). Po połączeniu umocnimy naszą pozycję w tym elitarnym klubie.

8 Połączenie gmin będzie aktem obywatelskiej woli i odpowiedzialności, doświadczenie zdobyte przy dzieleniu Funduszu Integracyjnego będzie procentowało przez kolejne lata umiejętnością wspólnego planowania własnej przyszłości.

9 Połączenie to nie tylko administracyjna zmiana granic, to przede wszystkim wielka szkoła dialogu i kompromisu, to dowód naszej zdolności do słuchania i przekonywania. To znakomita szkoła współpracy i demokracji.

10 Wszystko zależy od nas!

Łączenie: do trzech razy s

Trwa maraton spotkań prezydenta Janusza Kubickiego z mieszkańcami w sprawie połączenia miast. Mieszkańców miasta do połączenia nie trzeba namawiać. – Dwa razy się nie udało, za trzecim razem się udało.

Spotkania odbywały się codziennie w różnych częściach miasta. Frekwencja była umiarkowana, ale – jak podkreślił prof. Czesław Osękowski, szef Biura Analiz i Rozwoju, nie jest ona najważniejsza. – Liczy się fakt, że każdy ma możliwość odbycia takiego bezpośredniego spotkania. To, czy mieszkańcy z tej możliwości korzystają, czy też nie, to ich osobisty wybór.

Z kolei radna Bożena Ronowicz na jednym ze spotkań stwierdziła: – Ta frekwencja pokazuje, że mieszkańcy nie widzą dla siebie problemu wynikającego z połączenia. Gdyby mieszkańcy poczuli się zagrożeni, że mogą na tym coś stracić, to wtedy na pewno przyszyby tłumy.

Prezentacja za prezentacją

Prezydent Kubicki przedstawiał w prezentacjach główne założenia dotyczące połączenia samorządów: podstawy prawne, harmonogram działań, przewidywane efekty itp. Przedstawił też rys historyczny dotychczasowych prób integracji miasta i obwarunkowej gminy wiejskiej. Pierwszą podjęto w 2001 r. za kadencji prezydenta Zygmunta Listowskiego, drugą w 2005 r. za czasów prezydenta Bożeny Ronowicz. Obie nie doszły do skutku. Z różnych przyczyn. Być może zabrakło takiej determinacji, jaką dzisiaj okazuje ekipa Kubickiego. Ale trudno się dziwić, skoro w grę wchodzi wymierne finansowe korzyści. W przypadku zgodnego połączenia gmin, państwo gwarantuje samorządowi większy udział w podatku PIT. Dla nowej Zielonej Góry byłoby to ok. 100 mln zł w ciągu 5 lat. Zbiegłoby się to w czasie z wdrażaniem unijnego Funduszu Spójności na lata 2014-2020. Gdyby więc potraktować te pieniądze jako wkład własny do unijnych projektów, to kwota możliwych korzyści urasta do 500 mln zł. Nie licząc pieniędzy, które Unia Europejska chce przeznaczyć na rozwój 18 głównych polskich



– W tej loterii możemy wygrać duże pieniądze. Niektórzy się modlą o wygraną, choć nawet nie chcą kupić losu. My kupujemy ten los – mówił prezydent Janusz Kubicki.

Fot. Krzysztof Grabowski, Michał Iwanowski

aglomeracji. Jakich – jeszcze nie wiadomo. Ale wiadomo, że Zielona Góra w obecnych granicach jest mniejsza niż szereg innych miast, które nie mają wojewódzkiego statusu. I to one mogłyby znaleźć się w gronie beneficjentów unijnej kasy.

Nie chodzi jednak tylko o pieniądze. J. Kubicki zwrócił uwagę, że miasto już dziś inwestuje poza swoimi granicami, bo nie ma gdzie się rozwijać. Wystarczy wymienić Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny w Nowym Kisielinie, lotnisko w Przylepie, ośrodek sportowy w Drzonkowie, muzeum w Ochli. – Oczywiście mamy interes, żeby tam inwestować pieniądze. Ale czy to normalne, żeby miasto musiało inwestować nie na swoim terenie? Czy nie lepiej sformalizować naszą współpracę z gminą i połączyć się w jeden organizm administracyjny? – pytał Kubicki.

W połączeniu chodzi także o względy statystyczne, czyli formułę liczenia ilości mieszkańców stosowaną przez ministerialnych statystyków. Liczy się bowiem miasto i przyległe do niej gminy, co dziś daje liczbę ok. 140 tys. mieszkańców. Po połączeniu liczyć się będzie dużo więcej przyległych miast i gmin, o łącznej liczbie ponad

215 tys. mieszkańców. – Dzięki temu w ministerialnych komputerach nasze miasto zaczęłoby się odznaczać na zielono, a nie jak dziś – na czerwono – stwierdził obrazowo Kubicki.

Os. Piastowskie i Słoneczne

Na spotkanie, do klubu Hydrozagadka, przyszła m.in. Ludmiła Kotowska, mieszkanka os. Piastowskiego, która stwierdziła: – Do trzech razy sztuka. Dwa razy próbowano połączyć miasto i gminę, za trzecim razem się uda.

Spotkanie z mieszkańcami Jędrzychowa, osiedli: Morelowa, Słowackiego oraz przyległych ulic

12 kwietnia 2013 r. (piątek), godz. 17.00

Szkoła Podstawowa nr 8 ul. Kąpielowa 8, stołówka szkolna

Z kolei wieloletni radny miasta, Zbigniew Bartkowiak, podkreślił, że miasto od dawna jest zdecydowanie za połączeniem z gminą. Odzwierciedlały to wyniki badań socjologicznych przeprowadzonych w mieście i gminie. I choć jest spora grupa osób obojętnych wobec połączenia, to większość zdaje sobie sprawę, że jest to proces nieuchronny i nie da się od niego uciec. Można go tylko odwlec w czasie. Jako prawdopodobny termin połączenia mieszkańcy wymieniali rok 2015, czyli ten, który jest w harmonogramie działań Biura Analiz i Rozwoju, pracującego nad połączeniem.

Os. Zastalowskie i Śródmieście

Na spotkanie przyszło kilkanaście osób. Wśród nich Anas Saadain. Jest zielonogórzaninem zaledwie od 15 lat, ale – jak podkreśla – czuje się bardzo związany z miastem. Urodził się w Sudanie, studiował w Łodzi, do Zielonej Góry przyjechał za pracą i już tu został. Od tego czasu mocno angażuje się w sprawy swojej okolicy. – Bo moje miasto nie jest mi obojętne – podkreśla pan Anas.

Mieszkańcy os. Zastalowskiego pytali m.in. o koszty tworzenia

MÓWIĄ UCZESTNICY SPOTKAŃ W MIEŚCIE



Anas Saadain, mieszkaniec ul. Batorego:

– Miasto i gmina powinny się połączyć, bo w jedno się siła. Przy okazji chciałbym pogratulować prezydentowi Kubickiemu, że podjął się tego wyzwania. Prędzej czy później trzeba to zrobić. Uważam, że w sprawy wagi publicznej trzeba się angażować, bo inaczej decyzje będą zapadać bez udziału społeczeństwa. Ja robię wszystko, żeby mieć wpływ na swoje miasto i swoją okolicę.



Lidia Dubniewska, dyrektor SP 11, mieszkanka Drzonkowa:

– Połączenie miasta i gminy jest nieuniknione. Z drugiej strony, widzę, że mieszkańcy mają pewne obawy z tym związane. Dotyczą one groźby utraty tych miejsc pracy, które dublują się na terenie miasta i gminy. Mam na myśli choćby szkoły. Ale proces integracji miasta i gminy, w szkolnictwie, odbywa się już od dawna, bo wielu rodziców mieszkających w gminie, posyła swoje dzieci do szkół w mieście.



Janusz Jabłoński, mieszkaniec os. Przyjaźni:

– W perspektywie połączenia gmin są bardzo duże pieniądze dla miasta i terenów wiejskich. To mnie przekonuje. Będę nakłaniał wszystkich, żeby poparli ten proces. Niestety, martwi mnie fakt, że z aktywnością mieszkańców w sprawach publicznych jest nienajlepiej. Jestem jednak przekonany, że połączenie gmin zakończy się sukcesem. Mam dwóch wnuków i chcę, by żyło im się lepiej i żeby stąd nie wyjeżdżali.



Brunon Bułkowski, mieszkaniec Chynowa:

– Nas nie trzeba przekonywać do połączenia, jesteśmy za. Prawdziwy problem mamy ze strzelnicą, która uprzykrza nam życie do tego stopnia, że żyć się nie da. Trzeba wyegzekwować od myśliwych przestrzeganie przepisów albo doprowadzić do przeprowadzenia strzelnicy w inne miejsce. Dobrze, że dzięki spotkaniu z prezydentem udało się uzyskać deklarację zorganizowania odrębnego spotkania w tej sprawie.

sztuka

asta i gminy. Wnioski? Miesz-
uda – mówili.

miejsce pracy na terenie strefy eko-
nomicznej w Nowym Kisielinie
i w tamtejszym parku przemysło-
wo-technologicznym. – Trudno
to oszacować – odparł prezydent.
– Bo powstaje pytanie, czy kosztowna budowa obwodnicy No-
wego Kisielina, która powstała
przy okazji strefy ekonomicznej
i parku, to także koszty?

Os. Przyjaźni

Frekwencja nieco lepsza:
kilkudziesięciu mieszkańców,
wśród nich m.in. radni: Bożena
Ronowicz, Andrzej Bocheński
i Piotr Barczak. A także kierow-
nik administracji os. Przyjaźni,
Janusz Jabłoński, który stwierd-
ził: – Jestem przekonany, że po-
łączenie zakończy się sukcesem.
Będę namawiał sąsiadów, żeby
je poparli.

Mieszkańcy pytali o plan
awaryjny na wypadek, gdyby
do połączenia nie doszło. Czy
miasto przewiduje przyłączenie
kilkusio sołectw, rozkładając
proces połączenia na etapy? Kubicki
odparł: – Chcemy w tej sprawie
kompromisu, bo nawet najgor-
szy kompromis jest lepszy niż
konflikt.

Na koniec prezydent porównał
proces integracji gmin z loterią.
– W tej loterii możemy wygrać
duże pieniądze. Niektórzy się
modlą o wygraną, choć nawet
nie chcą kupić losu. My kupu-
jemy ten los.

Chynów

Mieszkaniec ul. Bema, Ta-
deusz Mach stwierdził, że do
połączenia gmin przekonuje go
argument, iż miasto nie będzie
musiało wycinać drzew, żeby się
dalej rozwijać. – Dziś Zielona
Góra jest jednym z najgęściej za-
ludnionych miast w Polsce i jeśli
weźmiemy pod uwagę, że poło-
wę powierzchni miasta stanowią
las, to jesteśmy gęściej zalud-
nionym miastem niż Warszawa
– podkreślał prezydent Kubicki
na spotkaniu w Chynowie.

(mi)



Elżbieta Nowicka-Nasiadka,
wicedyrektor ZE nr 1 na Chynowie:

– Spotkanie z prezydentem
uważam za owocne. Uzyskałam
wszystkie potrzebne mi informac-
je na temat połączenia miasta
i gminy. Po ich przeanalizowaniu
uważam, że proces integracji
obu samorządów jest bardzo
potrzebny, miastu i gminie.
Wyjdzie wszystkim na korzyść.
Oprócz wymiernych korzyści
finansowych, Zielona Góra ma
szanse zostać miastem liczącym
się na arenie kraju.

(mi)

Rzeszów po kolei dołączał sołectwa

– Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że poszerzenie miasta
opłaci się wszystkim i będę kibicował, aby się Wam udało doprowadzić
do takiego poszerzenia – mówi prezydent Rzeszowa, Tadeusz Ferenc.

– **Panie prezydencie, Rze-
szów jest chyba najbardziej
znanym miastem w Polsce,
które wciąż poszerza swoje ad-
ministracyjne granice. W jakim
celu wciąż powiększacie mia-
sto?**

Tadeusz Ferenc, prezydent
Rzeszowa: – Jeszcze przed
pierwszym poszerzeniem miasta,
jednym z najbardziej palących
problemów Rzeszowa był brak
terenów inwestycyjnych. Gdy
przychodzili inwestorzy, chcący
budować nową fabrykę czy de-
weloperzy chcący budować nowe
osiedla, okazywało się, że nie-
wiele możemy im zaproponować,
jeśli chodzi o działki. Byliśmy
też najmniejszym miastem wo-
jewódzkim i zawsze zachodziła
obawa, iż przy kolejnej zmianie
administracyjnej Polski możemy
przestać istnieć jako województwo.
Dlatego też poszerzenie
miasta stało się koniecznością.

– **Od 2006 do 2010 roku
Rzeszów zwiększył swoją po-
wierzchnię z 53,7 kmkw do
116,32 kmkw, wchłaniając
w tym czasie 8 sołectw. Liczba
mieszkańców wzrosła ze 159
tys. do 180 tys. Czy taki rozwój
się opłaca?**

– Przed pierwszym przyłącze-
niem było trochę obaw mieszkań-
ców. Chociażby o to, czy będą
płacić większe podatki. Okazało
się, że podatki były na tym sa-
mym poziomie, niektóre były
w Rzeszowie nawet mniejsze.
Mieszkańcy taniej zaczęli pła-
cić za bilety MPK. Co bardzo
ważne – po przyłączeniu do
Rzeszowa ceny wiejskich dział-
łek wzrosły kilkukrotnie. Region
nabrał większego impetu. Na
przyłączonych terenach miasto
zaczęło inwestować miliony
złotych – wybudowano szkoły,
przedszkola, drogi, chodniki, sale
gimnastyczne, wyremontowano
domy kultury. Korzyści miało też
miasto – nowe tereny inwesty-
cyjne. To właśnie na tych tere-
nach budowane są nowe osiedla
mieszkaniowe, rozpoczęliśmy
też budowę strefy ekonomicznej.
Taka sytuacja spowodowała, iż
sceptyczni mieszkańcy sołectw,
którzy sprzeciwiali się włącze-
niu do Rzeszowa, gdy zobaczyli
zmiany zachodzące na przyłą-
czonych terenach, sami zaczęli
zwracać się do prezydenta, aby
włączyć ich w obszar miasta.
Ta sytuacja trwa do dzisiaj. Do
każdego przyłączonego sołectwa
trafiło do tej pory po kilkadzie-
siąt milionów zł inwestycji, co
było nieosiągalne dla budżetów
gminnych. Przez stałe poszerze-
nie Rzeszów rozwija się, staje się
coraz bogatszym miastem. Bar-
dziej wpływa na całe otoczenie.
Dla porównania – w roku 2003
budżet miasta liczył ok. 370 mln
zł, z czego ok. 50 mln zł przeznac-
zano na inwestycje. Obecnie bu-
dżet miasta przekroczył 1 miliard



Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa

Fot. Tadeusz Poźniak

zł, na inwestycje przeznaczamy
blisko 400 mln zł.

– **Zielona Góra prawie w 100
proc. otoczona jest przez gmi-
nę wiejską Zielona Góra. Pre-
zydent Janusz Kubicki zapro-
ponował, by połączyć miasto
z gminą od 1 stycznia 2015 r.
Twierdzi, że połączenie przy-
spieszy rozwój miasta i będzie
korzystne dla mieszkańców. Co
poradziłby Pan prezydentowi
i mieszkańcom?**

– Pan prezydent Kubicki jest
dobrym gospodarzem miasta
i z całą pewnością wie, w jaki spo-
sób rozwijać miasto i jakimi meto-
dami. Z całą odpowiedzialnością
mogę powiedzieć, że poszerzenie
miasta opłaci się wszystkim i będę
kibicował, aby się Wam udało do-
prowadzić do takiego poszerzenia.
Oferuję również swoją pomoc,
gdybyście Państwo mieli jakieś
pytania i wątpliwości.

Tomasz Czyżniewski



Źródło: materiały informacyjne Urzędu Miasta Rzeszowa

ABC połączenia – co miasto proponuje gminie?

A jak autobusy. Po połączeniu ceny biletów
będą jednakowe w całym mieście. Zostaną
utrzymane na poziomie obowiązującym
w Zielonej Górze. Oznacza to obniżkę cen biletów
dla mieszkańców gminy. Dzisiaj np. bilet jednorazowy
w mieście kosztuje 3 zł, a w gminie 4 zł 40
gr, bilet miesięczny 90-przejazdowy – w mieście
76 zł, w gminie z przesiadką w mieście – 160 zł.

B jak bonus. Zgodnie z przepisami, w przy-
padku połączenia miasta z gminą w drodze
zgodnych uchwał, minister finansów zwiększy
o pięć punktów procentowych udział samorządu
we wpływach z podatku dochodowego od osób
fizycznych (PIT). Według szacunkowych obliczeń,
w ciągu pięciu lat, będzie to ok. 100 mln zł. Trafia
one do sołectw.

E jak edukacja. Zmiany administracyjne nie
będą miały wpływu na funkcjonowanie
szkół. Już dzisiaj rodzice, którzy chcieli
wysłać swoje dzieci do szkoły w mieście, mogą to
zrobić. Po połączeniu nic się nie zmieni. Istniejąca
sieć szkół zostanie utrzymana. Utrzymane zostaną
biblioteki i świetlice.

F jak Fundusz Integracyjny. To oferta dla
mieszkańców – wszystkie pieniądze z mini-
sterialnego bonusu trafią do gminy. W ramach
Funduszu Integracyjnego mieszkańcy decydują, na
co wydać te pieniądze. Takie decyzje zapadają już
od tego roku w sołectwach – każde z nich ma swój
oddzielny fundusz obliczany proporcjonalnie do
liczby mieszkańców. Ponieważ pieniądze z bonusu
będą dostępne dopiero od 2015 r., w latach 2013-14
prowadzony będzie program pilotażowy (po 3 mln
zł rocznie), który sfinansuje miasto.

H jak harmonogram połączenia.
Luty 2014 r. – referendum. Do 31 marca
2014 r. – złożenie wniosku do wojewody
w sprawie połączenia gmin. Poprzedzają go kon-
sultacje w gminach i uchwały obydwu rad. Do 31
lipca 2014 r. – rząd podejmuje decyzję o połącze-
niu gminy z miastem. 1 stycznia 2015 r. – połącze-
nie gminy z miastem i utworzenie nowej jednostki
samorządu terytorialnego. Pierwsze miesiące
2015 r. – wybory samorządowe do rady miasta.

K Kontrakt Zielonogórski 2015. Połączenie
gmin jest możliwe jedynie przy uwzględ-
nieniu interesów obu społeczności. Ma to
zagwarantować Kontrakt Zielonogórski, czyli
umowa społeczna zawierająca wszystkie warunki
połączenia obu gmin.

O jak Ochotnicza Straż Pożarna. Jednostki
nadal będą funkcjonować, bo mają bardzo
duży wpływ nie tylko na bezpieczeństwo
w gminie, ale również na integrację mieszkańców
poszczególnych miejscowości. Miejski samorząd
nadal będzie wspierał ich działalność.

P jak podatki. Dzisiaj podatki lokalne w obu
samorządach są zróżnicowane. Po połącze-
niu zostaną zrównane. Obowiązywać będzie
zasada – przy każdym rodzaju podatków wyrów-
nywane będą do niższej stawki. Przykład: podatek
od nieruchomości w budynkach mieszkalnych.
W mieście obowiązuje stawka 42 gr za mkw.,
w gminie 55 gr za mkw. Po połączeniu obowiąz-
wać będzie niższa stawka czyli 42 gr za mkw.

R jak rolnicy. Nie będzie poważnych zmian,
bo granice administracyjne nie mają dużego
wpływu na sytuację rolników. Podatek rolny
zostanie utrzymany na poziomie gminy. Ulgi
pozostaną, podobnie dopłaty. Hodowcy drobiu
czy trzody chlewnej dalej będą prowadzić swoją
działalność.

S jak sołectwa. Nadal pozostaną, a ich rola
wzrośnie. To sołectwa decydują, na co będą
wydawane pieniądze z Funduszu.

T jak towarzystwa, kluby sportowe, stowarzy-
szenia. Nadal będą mogły funkcjonować.
Samorząd dalej je będzie wspierał, a prze-
znaczone na ten cel dotacje zostaną utrzymane na
dotychczasowym poziomie.

A to ci klops! W bramie stoi słup

W Starym Kisielinie mieszkańcy chcą rozbudować remizę OSP. Jest jeden problem, przed bramą wyjazdową stoi słup energetyczny. – To go wóz strażacki ominie – pół żartem pół serio proponuje Zenon Rabęda, prezes OSP.

W czym problem? W nowocześnieści! Bo strażacy-ochotnicy ze Starego Kisielina są tak dobrzy, że działają w krajowym systemie ratownictwa. A ponieważ gmina wraz z marszałkiem kupuje dwa wozy bojowe dla strażaków, to jeden z nich trafi do Starego Kisielina. Jedyną wadą takiego nowiutkiego wozu jest... jego wielkość.

– Nie zmieści się w naszym garażu. Jest za duży – z troską kręci głową Grzegorz Kasperski, naczelnik kisielińskich strażaków. Dlatego strażacy postanowili skorzystać z oferowanego przez miasto Funduszu Integracyjnego. I przekonali do swojego pomysłu innych mieszkańców. W końcu OSP w Starym Kisielinie to ponad 40 osób. Oj, było burzliwie podczas zebrania wiejskich, bo i propozycji było sporo. Trzeba było zwoływać specjalne zebranie, na które przyszło prawie 200 mieszkańców. Tytuł ludzi na zebraniu od lat tutaj nikt nie widział. Zapadła decyzja – 283 tys. zł z Funduszu Integracyjnego trafi na budowę świetlicy wiejskiej oraz garażu dla miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.

We wtorek w tej sprawie odbyła się krótka narada. Rada sołec-

ka i strażacy zaprosili do siebie Pawła Urbańskiego, dyrektora Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. Czekali na niego ok. 10 osób.

Remiza w Starym Kisielinie to budowla przypominająca schody. Każda kolejna dobudówka jest o kilkadziesiąt centymetrów wyższa. Potrzeby rosły wraz z pojazdami strażaków. Nisko jest nad strażacką świetlicą, trochę wyżej nad pierwszym garażem, jeszcze wyżej nad drugim garażem. W środku stoi bojowy jelec.

– Ale wielki! – patrzę w górę. – Nowy pojazd będzie jeszcze większy. Nie zmieści się tutaj. Trzeba stawiać kolejny garaż. Wyższy – tłumaczy naczelnik Kasperski.

Całą gromadką stoimy przed bramą wjazdową. Pod betonowym słupem energetycznym.

– Trzeba go przesunąć. Rozmawiałem już Eneą, ktoś się do nich zgłosi – mówi dyrektor Urbański.

– To ja do nich pójde – deklaruje się Zdzisław Ludwiczak, wiceprzewodniczący rady sołeckiej. – Może zostawmy ten słup. Wóz strażacki go ominie – pół żartem pół serio proponuje Zenon Rabęda, prezes OSP.



– Tu jest miejsce na świetlicę – Zenon Ludwiczak z rady sołeckiej pokazuje lokalizację Pawłowi Urbańskiemu, szefowi miejskich inwestycji

Fot. Krzysztof Grabowski

– Nie wykręci – dyrektor Urbański i naczelnik Kasperski są zgodni. A nawet gdyby mógł wykręcić, to tuż obok stoi wieża z syrenami alarmowymi. Problem w tym, że jest za blisko budynku. Żeby dobudować garaż, trzeba wieżę przenieść w inne miejsce.

– Weźmiemy dźwig i przestawimy – obserwatorzy są zgodni. Stalowa konstrukcja zbudowana z kątowników ma kilkanaście metrów wysokości. Stoi na betonowej podstawie. Przed laty

została wykonana domowym sposobem.

– Dźwig będzie niezbędny. Wiem jak wieża wygląda. Muszę policzyć szacunkowo jej wagę. Trzeba będzie wylać nową podstawę z betonu i przenieść o kilka metrów – planuje Urbański. Razem z naczelnikiem ustalają pozostałe szczegóły.

Wracamy do środka remizy. Trzeba jeszcze porozmawiać o świetlicy. Można powiedzieć, że stanie w szczerym polu, jakieś 100 metrów od toru.

– Mam tutaj plan terenu. Grunt jest gminny, wytyczone jest też miejsce na drogę dojazdową – mówi Z. Ludwiczak, pokazując Urbańskiemu lokalizację inwestycji. Zarówno remiza, jak i świetlica wymagają wykonania projektu.

– Chcemy zobaczyć, jak będzie to wyglądało – zaraz zastrzega Kazimierz Poniatowski, przewodniczący rady sołeckiej.

– Oczywiście. Nie będziemy udawać, że mamy monopol na wiedzę – śmieje się dyrektor Urbański. – Jak wyłonią pro-

jektanta, to na pewno będziemy uzgadniać szczegóły.

Rada sołecka ma już swoje pomysły. Wiadomo, musi być dojazd i miejsce na kilkanaście samochodów.

– Chcemy, żeby na parterze była duża sala do spotkań i zabaw. Miałaby wymiary 27 metrów na 12 – Z. Ludwiczak pokazuje kolejny plan. – Dodatkowo, obok, pełne zaplecze socjalne z wejściem na piętro.

Na tej kondygnacji do wykorzystania byłby tylko fragment budynku nad częścią socjalną. Miałoby tu się znaleźć miejsce na bibliotekę i niewielką salkę do spotkań.

– To zaczynamy szukać projektantów. Wcześniej musimy jeszcze przygotować odpowiednie porozumienie pomiędzy miastem i gminą, żeby można było zrealizować tę inwestycję – dodaje P. Urbański.

– Wójt zapewnił mnie, że dokumenty nie poleżą ani chwili dłużej niż jest to konieczne – skomentował Zenon Rabęda. Wszystkiemu przyglądał się radny Mariusz Rosik.

Tomasz Czyżniewski
T.Czyzniewski@Lzg24.com.pl

SONDA – O BUDOWĘ ŚWIE TLICY I GARAŻU DLA STRAŻAKÓW PYTAMY MIESZKAŃCÓW STAREGO KISIELINA



Krystyna Ludwiczak:

– Nowa świetlica i remiza. To bardzo dobrze, że udało się przeznaczyć pieniądze na te oba cele. Bez wątpienia to teraz najważniejsza sprawa. Młodzi nie mają przecież za mało miejsca. Dlatego sądzę, że dobrze się stało. Oczywiście, można było przeznaczyć część pieniędzy na drogi czy chodniki, ale zawsze znajdzie się ktoś o innym zdaniu.



Marta Łęczycka:

– W naszej miejscowości, w końcu, przydałoby się coś zrobić. Myślę, zwłaszcza, o moim pokoleniu. Dla młodzi nie ma tutaj dobrego miejsca. „Iskierka” to miejsce skierowane bardziej do dzieci. Drugi cel, czyli remiza, adresowany jest do strażaków, oni często ratują nam życie, dlatego muszą mieć dobre warunki.



Jan Wieczorek:

– Tu straż spełnia wiele funkcji. Jest zawsze tam, gdzie powinna być. Szczególnie podziwiam strażaków. Rozbudowa remizy na pewno się im przyda. Świetlica, to już inna kwestia. Uważam, że powinniśmy iść bardziej w stronę rozbudowy już istniejącego miejsca. Szkoda, że część pieniędzy nie „pójdzie” na ulice, które trudno nawet nazwać ulicami. To są wiejskie dojazdy.



Krzysztof Strączek:

– Dobrze się stało, że pieniądze trafią do strażaków, na rozbudowę remizy. Stary Kisielin to już prawie miasto i ktoś dobrze pomyślał, że nie powinno być opóźnień w stosunku do Zielonej Góry. Ja uważam, że świetlica to była pierwsza rzecz na liście potrzeb. Z moich czasów pamiętam klub, gdzie się chodziło, teraz brakuje takiego miejsca. Mam nadzieję, że będzie dobrze służyć mieszkańcom.



Adam Stepczuk

– Nie byłem na zebraniu, gdyż byłem w szpitalu. Mieszkam w Starym Kisielinie od 1961 roku i pamiętam świetlicę, w której organizowano mnóstwo zabaw. Później były wójt przekazał obiekt na rzecz Caritasu. Teraz trzeba wybudować nową świetlicę, bo przecież ludzie nie mogą się zmieścić podczas zebrania w remizie. Wieczne remonty „Iskierki” nie są żadnym rozwiązaniem.



Witold Malinowski:

– W Kisielinie nie ma żadnej świetlicy. „Iskierka” to obiekt Caritasu, z salą zebrania na piętrze, co tworzy dodatkowe utrudnienia dla starszych i niepełnosprawnych. Jeżeli chodzi o inne cele, to uważam, że mamy tak mało dobrych dróg, że próba wyboru jakiejś jednej, do remontu, mogłaby wywołać niepotrzebne kłótnie. Lepiej zrobić inwestycję, która ludzi połączy, zamiast podzielić. (kg)

W RACULI

Gdzie jest Luna?

Ta śliczna suczka, owczarek niemiecki długowłosy, wabi się Luna, ma pięć lat. I zaginęła 20 marca w Raculi. – Uciekła z podwórka, kiedy nas nie było w domu, bo przestraszyła się śniegu zsuwającego się z dachu – opowiada Dorota Dachowicz.

Suczka jest szczepiona, na szyi ma czerwoną, plecioną obrozę. Pomagała w rehabilitacji osoby niepełnosprawnej – chodziła na długie spacerki. – Bardzo nam jej brakuje. Tęskni też drugi piesek, który został w domu. Nie przestajemy rozwieszać ogłoszeń – przyznaje pani Dorota. Za odnalezienie Luni właściciele obiecują nagrodę. Kontakt: 606 191 087, 608 199 737, Racula, ul. Rodła 5.

(dsp)



To Luna. Pomóżmy ją odnaleźć!

Fot. Archiwum domowe

W ŁĘŻYCY

Pokaż psiaka na wystawie

Kudłate, łaciate i przede wszystkim... kochane! Takie są nasze psiaki! Masz w domu takiego oddanego przyjaciela? Chcesz się nim pochwalić? Będzie okazja! 20 kwietnia, w sobotę, zabierz swojego pupila na boisko sportowe w Łężycy. O godz. 12.00 rozpocznie się I Wystawa Psów Nierasowych. W programie m.in. konkurencje wystawowe, pokazy agility, konkursy z nagrodami, porady weterynarzy. Wstęp na wystawę jest bezpłatny. Warunek jest jeden – nasz zwierzak musi mieć obowiązkowe szczepienia. Więcej informacji na www.nasza-lezyca.pl, tel. 601 409 081.

Imprezę organizuje Stowarzyszenie „Nasza Łężycza” przy współfinansowaniu urzędu gminy. (dsp)

W ZATONIU

Taki mają znak

Stowarzyszenie „Nasze Zatonie” będzie miało swoje logo. Komisja konkursowa, spośród 30 propozycji, które wpłynęły na konkurs, wybrała trzy finałowe prace. Pod koniec marca jury wybrało zwycięzcę – projekt Katarzyny Zych. Poniżej prezentujemy logo. Więcej informacji na stronie www.naszezatonie.org.pl.

(dsp)



W RACULI

Kopiemy na orliku!

Lubisz kopać piłkę? Koniecznie przyjdź na orlika przy ul. Witosa. Spotkanie organizacyjne dla tych, którzy chcą grać w piłkę nożną i dobrze bawić się wśród rówieśników, odbędzie się we wtorek, 16 kwietnia, o godz. 16.15. Zajęcia są bezpłatne, będą prowadzone przez animatorów sportu dwa razy w tygodniu w godz. 16.00-17.30, w dwóch grupach wiekowych (II-III klasa oraz IV-VI klasa). Ilość zajęć i godziny mogą ulec zmianie w zależności od ilości chętnych dzieci – czytamy na stronie www.racula.pl. Przyjdź na spotkanie organizacyjne, zapraszają animatorzy Kazimierz Król i Łukasz Zasimuk. Nr kontaktowy: 660 435 327.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Radni mówią
o ogródkach

We wtorek rada miasta zdecyduje o zasadach, na jakich mają być organizowane letnie ogródki gastronomiczne (od 1 kwietnia do 31 października). Chodzi o obszar ograniczony ulicami: Kazimierza Lisowskiego, Plac Powstańców Wielkopolskich, Kupiecka, Pod Topolami, Aleja Niepodległości (od zachodu i północnego zachodu), dr Pieniężnego, Kupiecka, Mikołaja Kopernika (od wschodu) oraz Plac Pocztowy, Pod Filarami, Jana Sobieskiego (od południa).

Radni zajmą się też uchwałą w sprawie zaciągnięcia kredytu długoterminowego w Europejskim Banku Inwestycyjnym.

Wtorkowa sesja jest sesją nadzwyczajną, zwołaną na wniosek prezydenta miasta. Początek obrad o godz. 14.00, w sali sesyjnej ratusza. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Debata
o oświacie

W środę odbędzie się debata oświatowa. – To spotkanie otwarte dla wszystkich chętnych, zapraszamy o godzinie 9.00, do auli rektoratu Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Licealnej – zachęca wiceprezydent Wioleta Haręźlak. – Na początek zaplanowaliśmy prezentację. Pokażemy stan obecny miejskiej oświaty, będzie mowa o placówkach publicznych i niepublicznych, od żłobków po szkoły ponadgimnazjalne. Powiemy też o planach. A potem zapraszamy do dyskusji.

W debacie, poza władzami miasta, wezmą udział przedstawiciele placówek oświatowych, radni oraz zainteresowani tematem mieszkańcy. (dsp)

Dłuuuga Jędrzychowska

Przy okazji remontu ul. Jędrzychowskiej miasto odnowi kilka kilometrów szosy w kierunku Kożuchowa. Aż do skrzyżowania z drogą Drzonków-Ochla.

– Na najbliższy wtorek zaplanowane jest otwarcie ofert. Inwestycja podzielona jest na dwa fragmenty. Pierwszy, to odcinek ul. Kożuchowskiej, pomiędzy ul. Sienkiewicza i Botaniczną. Drugi, to szosa w kierunku Kożuchowa, od rogatek miasta do skrzyżowania z drogą Ochla-Drzonków – zapowiada Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami.

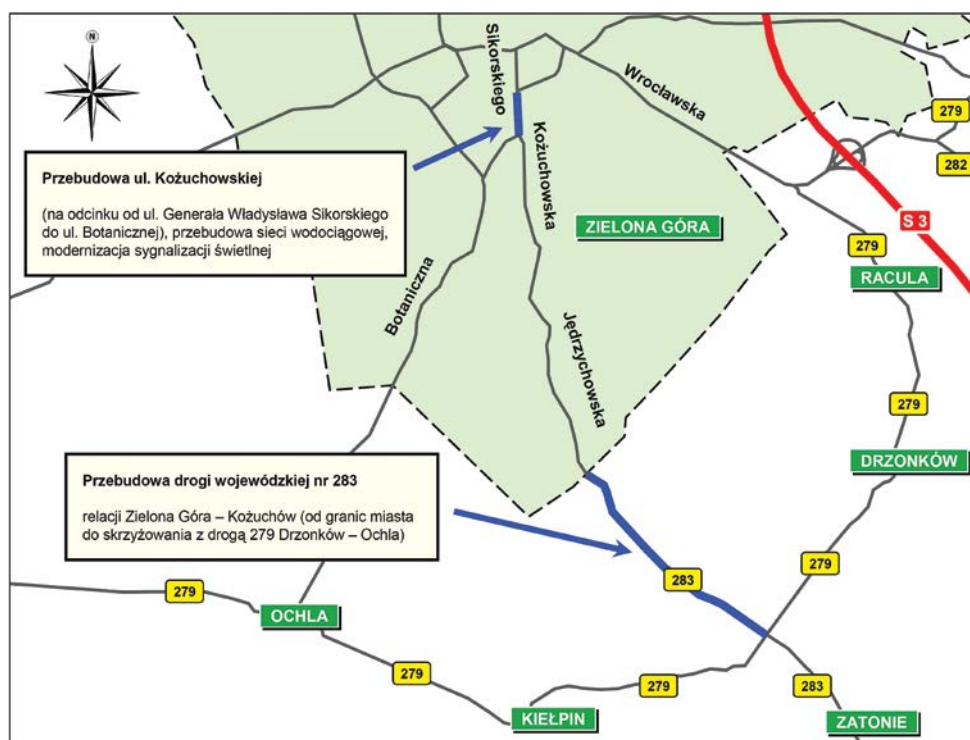
Skąd ten pomysł? Z oszczędności! Dosłownie... Chodzi o wcześniejszą gruntowną przebudowę ul. Jędrzychowskiej współfinansowanej z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Mimo kłopotów z firmą San-Bud, którą prezydent wyrzucił z placu budowy, oraz opóźnień, na jej przebudowę wydano mniej pieniędzy niż zakładał pierwotny kosztorys.

– Porozumieliśmy się z panią marszałek, że te oszczędności wykorzystamy na zmodernizowanie kolejnych dróg będących przedłużeniem ul. Jędrzychowskiej – tłumaczy wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. – Stąd z jednej strony zrobimy fragment ulicy w mieście, a z drugiej fragment drogi wojewódzkiej będącej w gestii Zarządu Dróg Wojewódzkich. Dzięki temu cała droga do Kożuchowa będzie zmodernizowana. Inwestorem będzie miasto.

Czy to dobry interes, by miasto budowało drogi w gminie?

– Tak! – zdecydowanie odpowiada wiceprezydent Kaliszuk. – To będzie inwestycja również współfinansowana ze środków LRPO, które pokryją 70 proc. kosztów. Resztę wyłoży miasto.

O jak dużą kwotę chodzi? Tego dowiemy się po otwarciu ofert.



Grafika Andrzej Świsłak

Kosztorys inwestorski mówi o ok. 6 mln zł. W przetargu zazwyczaj ceny są niższe.

Co zostanie wykonane za te pieniądze?

W MIEŚCIE Zniknie ostatni fragment brukowanej ulicy. W zeszłym roku wyremontowano fragment ul. Sikorskiego, od al. Konstytucji 3 Maja do skrzyżowania z ul. Sienkiewicza. Teraz przyjdzie czas na kolejny fragment (ok. 500 metrów) od skrzyżowania z ul. Sienkiewicza do skrzyżowania z ul. Botaniczną. – Zostanie wymieniona nawierzchnia, przebudowana kanalizacja i wymieniona istniejąca sygnalizacja świetlna – wylicza dyrektor Urbański. – Asfalt zastąpi kostkę

brukową, którą wykorzystamy do budowy zatoczek autobusowych oraz rond.

ZA MIASTEM Fragment od rogatek miasta do skrzyżowania z drogą Drzonków-Ochla liczy



niespełna 3 km. – Położymy nowy dywanik asfaltowy, pobocze zostanie utwardzone destruktem – dodaje dyrektor Urbański. – W przyszłości na skrzyżowaniu powstanie rondo.

Takie plany ma Zarząd Dróg Wojewódzkich, który ogłosił przetarg na wykonanie projektu ronda. – Myślę, że możliwe jest, by rondo powstało w 2014 r. – uważa wiceprezydent Kaliszuk, który prowadzi również rozmowy w sprawie budowy ronda pomiędzy Zieloną Górą a Raculą.

Otwarcie ofert przetargowych we wtorek. Prace prawdopodobnie rozpoczną się w maju i zakończą pod koniec października. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ósemka chętnych
do budowy

Tyle firm zgłosiło się do budowy drogi łączącej Jędrzychów z ul. Wrocławską.

– W tej chwili sprawdzamy, czy przedstawione nam dokumenty są prawidłowe – mówi Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. – Zgłosiło się osiem firm.

Przypomnijmy: chodzi o budowę od podstaw drogi, która ma połączyć ul. Jagodową na Jędrzychowie z ul. Wrocławską. To całkiem nowa droga o długości 1,8 km, budowana w lesie. Ma ułatwić wyjazd na trasę S3 mieszkańcom Jędrzychowa. Przy ul. Jagodowej powstanie rondo. W planach jest również budowa ronda na ul. Wrocławskiej, ale zostanie ono zrobione w drugim etapie. Na razie zostanie zbudowany normalny wyjazd, za petłą autobusową, na szczycie wzniesienia przed Raculą.

Łącznik Wrocławskiej z Jędrzychowem to druga w mieście inwestycja drogowa współfinansowana w ramach tzw. schetynówek, gdzie dofinansowanie może sięgnąć maksymalnie 3 mln zł. W ramach tego programu gruntownej modernizacji doczeka się ul. Batorego – od ul. Energetyków do Dworcowej.

Kto wykona łącznik Wrocławska-Jędrzychów? Prawdopodobnie firma Strabag, bo to ona zaoferowała najniższą cenę. – 5 mln 574 tys. zł – informuje dyrektor Urbański. – Najwyższą ceną zaoferowała firma Verdi – 7 mln 267 tys. zł. Jeszcze je sprawdzamy. Prace powinny ruszyć w maju i zakończyć się do końca października.

Strabag jest firmą dobrze znaną zielonogórzanom. To ona przebudowała ul. Podgórną i Szosę Kisielińską. Budowała również ul. ks. Michalskiego, czyli przebiecie przez Park Piastowski. (tc)



ENERGA CZARNI SŁUPSK

17.04.2013 GODZ. 18:30
ŚRODA

PGE TURÓW ZGORZELEC

21.04.2013 GODZ. 15:00
NIEDZIELA

20 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwsze 20 osób, które zadzwonią do naszej redakcji i podadzą prawidłową odpowiedź na pytanie:

Ilu zawodników liczy drużyna Stelmet Zielona Góra? otrzyma pojedynczy bilet wstępu na jeden z meczów.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 15.04.2013 od godz. 10.00.

HALA CRS, ZIELONA GÓRA, UL. SULECHOWSKA 41

BILETY DO NABYCIA W SIECI ABILET.PL

SZCZEGÓŁY NA BASKETZG.PL

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 23

Zapomniane stare cmentarze

Życie wciąż dogania nasz spacerownik. Wybierałem się na ul. Dworcową a trafiłem na uniwersytet. Z powodu książki poświęconej ewangelickim cmentarzom. A raczej temu, co z nich pozostało.

To nietypowe wydawnictwo, bo przygotowane przez studentów z koła epigraficznego. – Wolne chwile spędzamy na cmentarzach i sprawia to nam wiele radości – żartowali podczas prezentacji książki „Cmentarze ewangelickie województwa lubuskiego 1815 – 1945”. W dużym uproszczeniu epigrafika zajmuje się odczytywaniem starych napisów. Na dzwonach, monstrancjach czy nagrobkach. Tych ostatnich jest najwięcej.

– Niestety, wciąż ich ubywa. Stare niemieckie cmentarze na naszych oczach znikają. Z roku na rok ubywa nagrobków. Dlatego postanowiliśmy je wszystkie odnaleźć i opisać – tłumaczy dr Adam Górski, opiekun koła. – Fotografujemy płyty nagrobne i odczytujemy co na nich jest napisane. To historia zwykłych ludzi. Wydana książka inwentaryzuje cmentarze powiatu zielonogórskiego. To pierwszy zeszyt, będą kolejne. Dzięki niemu możemy się dowiedzieć o nekropoliach w Barcikowicach, Janach, Kielpinie, Raculi czy Zatoniu.

– A Zielona Góra będzie? – pytam Górskiego.

– Przecież tu już nie ma cmentarzy ewangelickich – odpowiada naukowiec.

Fakt. Spróbujmy jednak zabrać się w członków koła epigraficznego i ruszyć śladami starych napisów, a na wiejskie cmentarze wybierzemy się w przyszłym tygodniu.

– Znowu w sobotę wybywasz z domu pod pretekstem pracy „naukowej”? A wannę, to kto umyje, może twój wehikuł czasu? – moja żona chyba poczuła się lekko urażona.

Przecież tym razem poszukiwania rozpoczynam w środku tygodniu. Zresztą, lepiej z żoną nie dyskutować (i tak nigdy nie mam racji) – lećmy. Gdzie oczy poniosą!

Wajcha w dół. Licznik ustawiony na koniec sierpnia 1890 r. Fiuuu!

Wehikuł zatrzymał się na skraju brukowanej ulicy. Młoda kobieta rozmawia z mężczyzną w żałobie.

– Wraca pan z cmentarza – zagaduje mężczyznę.

– Tak. Właśnie minął tydzień od śmierci mojej Ernstiny. Chyba z żalu napiję się szampana



Nagrobek Georga Beuchelta, założyciela zakładów metalowych (powojennego Zastalu), to jedyny dobrze zachowany relikw cmentarny w mieście (oprócz pobliskiego krematorium). Beuchelta pochowano na cmentarzu przy ul. Wazów – dzisiaj Park Tysiąclecia.

Z archiwum Zastalu



Płyta pamiątkowa poświęcona Władysławowi Broniewskiemu okazała się nagrobkiem rodziny Briegerów

Fot. Tomasz Czyżniewski



– mężczyzna nie jest zbyt rozmowny.

Jesteśmy na ul. Zamkowej. Nie wiemy, czy taka rozmowa miała miejsce. Wiemy jednak, że mężczyzną w żałobie jest Friedrich Brieger. Jego żona, Ernstina, zmarła 16 sierpnia 1890 r.

Brieger był znaną postacią w Grünbergu. W 1880 r., w domu przy ul. Zamkowej, założył wytwórnię szampana. Ustępował jedynie miejscowemu potentatowi Gremplerowi (winiarnia przy ul. Moniuszki). Zabudowania jego wytwórni przy Zamkowej prze-

trwały do dzisiaj. Część piwnic obecnie zagospodarował kościół greckokatolicki. Na tyłach dawnej wytwórni stoi cerkiew. Brieger zmarł w 1918 r. Jego następcy wciąż rozwijali interes – jeszcze w 1941 r. znacząco rozbudowali wytwórnię.

Zapytacie pewnie: a co wytwórnia szampana ma do nagrobków? Pewnie nic, ale... kiedyś każdego z nas śmierć dogoni. Fritza Briegera historia początkowo skazała na zapomnienie a później sobie o nim przypomniała, uzmysławiając

nam, jak może być pokrętna i pełna ironii.

Zielonogórskie, przedwojenne cmentarze, uległy powolnej zagładzie. Po wojnie nikt nie chciał takich niemieckich pamiątek a rozwijające się miasto w sposób naturalny przekształcało nekropole w parki. Wśród tysięcy likwidowanych grobów zniknął również nagrobek producenta szampanów. Na kilkadziesiąt lat. Odnalazł się w 2007 r.

A było to tak. Okazało się, że mamy w mieście za dużo szkół. Dlatego prezydent Bożena Ronowicz postanowiła przekazać uniwersytetowi budynek Szkoły Podstawowej nr 6, przy ul. Licealnej. W zamian uniwersytet swoje gmachy przy pl. Słowiańskim przekazał sądowi.

Na Licealną wkroczyli robotnicy, którzy zaczęli gruntowny remont. Problem pojawił się, gdy trzeba było się rozstać z dawnym patronem szkoły. Patroni bywają niewygodni. Przecież Wyższej Szkole Inżynierskiej kiedyś patronował Jurij Gagarin, pierwszy kosmonauta świata. Dla mniej zorientowanych – sowiecki kosmonauta. A kto był patronem SP 6? Władysław Broniewski! Tylko nie miał już komu patronować. Przynajmniej w tym mieście. Zapadła decyzja – usunąć!

Jakie było zdziwienie robotników, gdy okazało się, że po drugiej stronie eleganckiej płyty są również napisy. Płyta poświęcona Broniewskiemu wykonano z nagrobka rodziny Briegerów. Kilkadziesiąt lat temu kamieniarz bezlitośnie wykorzystał poniewiecki „surowiec” a fundatorem nie przeszkadzało jego pochodzenie. Ciekawe, ile jeszcze takich niespodzianek możemy napotkać w różnych miejscach?

Płyte Briegerowo-Broniewską zdemontowano i trafiła do muzeum. Jak w lustrze odbijają się w niej dzieje naszych terenów.

– To częste zjawisko – kiwa głową dr Górski. – Naszą pracę traktujemy trochę jako misję. Chcemy zachować w pamięci wszystkie fragmenty przeszłości. Z taką cichą nadzieją, że kiedyś coś takiego samego zrobi ktoś na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Tam jest jeszcze tyle polskich cmentarzy.

Tomasz Czyżniewski
T.Czyzniewski@Lzg24.com.pl

SPRAWDŹ W INTERNECIE

Szukasz archiwalnego wydania „Łącznika Zielonogórskiego”?

Sprawdź na
www.LZG24.pl

